

JAN BLAJDA
WSPOMNIENIE I PODZIĘKOWANIE

Dawnych wspomnień czar
Wdzięk stylowych par

Wykrusza się coraz szybciej pokolenie moich mistrzów. Nie odróżniam już raczej pika od asa, a i spotykam się z kolegami brydżowymi niezmiernie rzadko, ale dawnych wspomnień czar jest cały czas żywy. Ot, od czasu do czasu przyjdę na chwilę na jakiś turniej i spotykamy się też przy okazji smutnych uroczystości.

Jasiu to był mój brydżowy wychowawca i pierwszy klasowy brydżowy partner. Przesiedzieliśmy przy stoliku tysiące godzin, odwiedziliśmy wiele krajów, przejechaliśmy dziesiątki tysięcy kilometrów. Wiele wygraliśmy, jeszcze więcej przegraliśmy, ale zawsze było wesoło i miło, mimo iż trening był solidny. Minęło 30 lat, ale wspomnienia są nadal wyraźne. Jasiu, pamiętasz przecież na wszystkich: Daria, Kaśka, Marta, Ola, Adam, Jacek (Docent), Mirek, Olaf (Prezes), Walizek. A to tylko część osób z pierwszej ekipy. Wszyscy, mimo iż pewnie nie grają już w brydża i porożjeżdżali się po świecie, mają wspaniałe wspomnienia z czasów, gdy mieli naście lub dwadzieścia parę lat. Twoje wcześniejsze ociążnięcia i dar pedagogiczny zawsze motywowały nas do ciągłego poprawiania poziomu gry, a że było przy tym i kupę dobrej zabawy, to zapał nigdy nie słabł i jest co teraz powspominać.

Jak brydż się znudził, to zawsze można było pogadać o Presleyu, a i zdarzało się, że po turnieju siadałeś do fortepianu stojącego w rogu sali i przy lampce wina zagrałeś to i owo.

Był taki czas, za oknami ponuro, w głowach motyle. Potem te motyle pofrunęły i świat się zmienił. To i owo się rozpadało, inne powstawało i się zmieniało. Czasem na gorsze, czasem na lepsze, ale w ogólnie pozytywnym kierunku. Miałeś w tym swój udział. Udział niezbywalny, nie do zatarcia.

Czas nas uczy pogody
Tak od lat, tak od lat

Jarek Kolton